

(Il Romanista, D.Galli) Pierwsze efekty rewolucji w Romie. Wczoraj, w dniu uruchomienia kasy on line, sprzedane zostały bilety na wszystkie mecze Romy na Stadio Olimpico od dziś do końca sezonu. Spokojnie: wszystkie mecze, nie wszystkie bilety. Na razie szansę ich zakupu mieli posiadacze legitymacji kibica. Niedługo okienko otworzy się dla wszystkich fanów.

Jak to działa? Posiadacze legitymacji kibica, As Roma Club Privilege, mogą do godz. 18.00 27 listopada kupować bilety na spotkania na własnym stadionie. Na wszystkie poza Lazio (ze względów organizacyjnych) oraz Napoli i Catanią (ze względów bezpieczeństwa). System sprzedaży jest bardzo prosty. Wystarczy wejść na listicket.it i wpisać dwunastocyfrowy numer karty AS Roma Club Privilege. Bilety mogą zostać załadowane bezpośrednio na legitymację kibica. Ważne jest jednak, żeby wydrukować odcinek z numerem miejsca, który pozwoli wam odnaleźć wykupione krzesło i potwierdzić zakup w razie ewentualnych sporów.

A co z tymi, którzy legitymacji nie mają? Będą musieli poczekać do godziny 12.00 28 listopada, kiedy zacznie się otwarta sprzedaż. Tutaj jednak sposób postępowania nie będzie taki sam jak dla posiadaczy legitymacji. Nie może tak być, ponieważ nie ma żadnej karty, na którą można by „załadować” zakupione bilety. Na razie wykupiono niewielką ilość biletów, ale Roma nie wydaje się zaniepokojona. Większa część miejscówek ma się rozejść – jak się spodziewa – właśnie w sprzedaży otwartej dla wszystkich. To zrozumiałe. W sumie przecież z tego okresu przedsprzedaży mogą skorzystać tylko posiadacze legitymacji, a bardzo często jest tak, że posiadacze legitymacji są jednocześnie posiadaczami regularnego karnetu, więc nie mają potrzeby zakupu biletów teraz. Szczegółową analizę całej akcji będzie więc można przeprowadzić dopiero po 28 listopada.

Ktoś stwierdził, że „karnet” daje możliwość zapewnienia sobie od razu miejsca na wszystkie przyszłe mecze Romy. Teoretycznie tak właśnie jest. To jednak karnet „zrób to sam”, ponieważ to sam kibic decyduje, które mecze chce obejrzeć. To nie jest typowy karnet. I nie jest też karnetem, o jakim docelowo myśli Roma w osobie tandemu Fenucciego i Felizianiego (członek zarządu odpowiedzialny w Romie za sprawy biletów), a który ma pozwolić kupić bilety na serię spotkań za niższą cenę. Karnet „zrób to sam” sprzedawany w sieci ułatwi życie kibicom, ale pozostaje karnetem w pełnej cenie. W sumie jednak oba te karnety mają wspólną cechę: do ich zakupu nie jest potrzebna legitymacja kibica. Ponieważ dla tego klubu, dla tej Romy, nie istnieją klienci. Istnieją kibice. A posiadanie legitymacji nie może decydować o tym, kto jest, a kto nie jest romanistą. Dziś, jutro i zawsze.

Autor: kaisa